

sygn. akt III W 1400/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 października 2016 r.

Sąd Rejonowy III Wydział Karny w Wałbrzychu w składzie:

Przewodniczący: SSR Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Anna Mendelska

po rozpoznaniu na posiedzeniu w dniach 24 czerwca 2016 r, 30 sierpnia 2016 r, 14 września 2016 r, 5 października 2016 r.

sprawy: W. Z.

syna: G. i I. z domu S.

urodzonego: (...). w W.

obwinionego o to, że:

w dniu 08 września 2015r. w miejscowości W. woj. (...) około godziny 13:45 na ul. (...), kierując samochodem marki M. nr rej. (...) korzystał podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w reku

tj. za wykroczenie z art. 97 kw w zw. z art. 45 ust. 2 pkt 1 prawo o ruchu drogowym

I. obwinionego W. Z. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 97 kw w zw z art. 45 ust 2 pkt 1 Ustawy prawo o ruchu drogowym i za czyn ten na podstawie art. 97 kw wymierza mu karę grzywny w wysokości 200 (dwustu) zł;

II. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane koszty postępowania w kwocie 100 zł (stu złotych) oraz kwotę 30 zł (trzydziestu złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt III W 1400/15

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Obwiniony W. Z. jest użytkownikiem samochodu osobowego marki M. numer rejestracyjny (...). W dniu 8 września 2015 roku jechał z żoną, M. Z., Aleją (...) w W.. Obwiniony kierował samochodem, a jego żona zajmowała fotel pasażera. W pewnej chwili zadzwonił telefon należący do M. Z.. Rozmówcą okazał się jej brat, który powiedział, że mieszkanie obwinionego zostało zalane i pytał o to jak zapobiec zniszczeniu wyposażenia lokalu. M. Z. wręczyła telefon obwinionemu. Ten podniósł aparat i trzymając go przy uchu, nie przerywając kierowania pojazdem, drugą, wolną ręką, instruował szwagra co powinien zabezpieczyć. W tym czasie przeciwnym pasem ruchu poruszał się oznakowany radiowóz Policji, którym jechali funkcjonariusze, B. K. i P. K.. Kiedy tylko zbliżyli się do skrzyżowania Alei (...) z ul. (...) ich uwagę przykuło zachowanie obwinionego, włączającego się do ruchu w kierunku ul. (...) i trzymającego telefon przy uchu. Policjanci minęli pojazd obwinionego, a kiedy pozwoliła im na to sytuacja na drodze, zawrócili i pojechali za obwinionym i jego żoną, nie tracąc ich w tym czasie z pola widzenia. Prędkość z jaką jechali Policjanci mijając pojazd obwinionego mieściła się w przedziale 50-60 km/h. Na ulicy (...) kierujący radiowozem zasygnalizował obwinionemu potrzebę zatrzymania samochodu. Kiedy pojazd obwinionego zatrzymał się, B. K. przedstawił się,

poprosił o dokumenty i podał przyczynę interwencji. Obwiniony przyznał, że rozmawiał przez telefon w czasie kierowania samochodem, ale, wyraźnie zdenerwowany, nieuprzejmie wyjaśnił, że w telefonie, który trzymał przy uchu, był włączony głośnik, a to miało oznaczać, że nie popełnił wykroczenia. Przekonany do swoich racji odmówił przyjęcia proponowanego mandatu.

Radiowóz, którym jechali B. K. i P. K. nie był wyposażony w wideo rejestrator.

Dowód: zeznania świadka B. K. k. 29-30

- zeznania świadka P. K. k. 50-51.

Obwiniony ma 50 lat. Wyuczył się zawodu technika mechanika. Pozostaje na utrzymaniu żony. Jedyny wartościowy składnik majątku obwinionego stanowi wspomniany wyżej samochód wartości 5000 zł. Nie zdołał zgromadzić majątku. Był już karany za wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji, szczególnie z art., 92a k.w.

W toku postępowania obwiniony podał, że leczył się psychiatrycznie i między innymi w czasie przyjętym we wniosku o ukaranie zażywał leki zalecone przez psychiatrę. Wbrew zapewnieniu obwinionego jego poczytalności w czasie czynu nie była zniesiona ani znacznie ograniczona. Obwiniony nie cierpi na chorobę psychiczną w sensie psychozy ani upośledzenie umysłowe ani inne zakłócenie czynności psychicznych.

Obwiniony nie przyznał się do popełnienia wykroczenia. Przesłuchany w ramach czynności wyjaśniających podał, że jechał z żoną samochodem z prędkością około 50 km/h i dodał, że to on kierował samochodem. Przyznał, że widział jadący z przeciwnego kierunku radiowóz Policji, wyminął ten pojazd, a zatrzymany został dopiero 7 minut później na ulicy (...). Obwiniony wyjaśnił, że Policjanci zamierzali ukarać go mandatem za prowadzenia rozmowy telefonicznej w czasie kierowania samochodem, ale podał, że nie trzymał telefonu w ręce, jako że to jego żona rozmawiała za pośrednictwem głośnika w aparacie i dodał, że dzięki temu słyszał rozmowę, ale niewiele się w nią angażował, a zatem nie robił niczego, co utrudniałoby mu kierowanie samochodem. Na rozprawie obwiniony wyjaśnił, że jechał Aleją (...) w W. i poruszając się z prędkością około 50 km/h minął radiowóz jadący w przeciwnym kierunku. Obwiniony zaprzeczył, by w tak krótkim czasie, w jakim jego pojazd był w polu widzenia Policjantów, nie można było zobaczyć czy rozmawiał przez telefon. Obwiniony podał, że przez telefon rozmawiała jego żona. Odmienne niż poprzednio i sprzecznie z tym, co podał chwilę wcześniej, obwiniony podał, że żona przyłożyła mu telefon na krótko do lewego ucha i to mógł widzieć policjant. Obwiniony podał, że nie rozmawiał z bratem żony, a tylko go słuchał, a do żony powiedział, że później to załatwi. Obwiniony zaznaczył, że odmówił przyjęcia mandatu, szokowany wysokością proponowanej kary. Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w toku czynności wyjaśniających obwiniony podał, że głośnik w telefonie działał źle i dlatego żona musiała objąć obwinionego ręką, co mógł widzieć mijający ich Policjant. Wskazując przyczyny, dla których nie wspominał o tej ostatniej okoliczności w czasie pierwszego przesłuchania, obwiniony zapewnił, że miał wrażenie, że o tym mówił i być może to nie zostało zapisane. Obwiniony podał, że czytał protokół przed podpisaniem.

Dowód: - wyjaśnienia obwinionego W. Z. k. 5 odwrót, 28-29

- opinia sądowo-psychiatryczna k. 24-25.

Sąd zważył nadto co następuje:

Wyniki swobodnej oceny dowodów przywiodły Sąd do przekonania i sprawstwie i winie obwinionego. Żaden z dowodów przeprowadzonych w toku postępowania nie przemawiał za przyjęciem, że wersja obwinionego odzwierciedlała rzeczywisty przebieg incydentu. Policjanci, B. K. i P. K., zeznali zgodnie z poczynionymi postrzeżeniami, prezentując przedmiotowe zajście logicznie, wystarczająco jasno i na tyle spójnie na ile pozwalało mniejsze zaangażowanie P. K. w przeprowadzenie interwencji. W toku postępowania nie ujawniła się żadna okoliczność, świadcząca o złej woli funkcjonariuszy Policji, kierowania się uprzedzeniami, czy braku obiektywizmu, usprawiedliwiających podejrzenie, że Policjanci zamierzali bezpodstawnie ukarać obwinionego, a ostatecznie

przysłużyć się jego ukaraniu w postępowaniu przed Sądem. Obaj funkcjonariusze podali, że obwiniony nieuprzejmie tłumaczył, że rozmawiał przez telefon i przyznał się do tego, że trzymał urządzenie przy uchu, ale zapewnił, że włączył głośnik w aparacie, co miało oznaczać, że nie popełnił wykroczenia. Obaj Policjanci wskazywali, że to właśnie osobliwe wyjaśnienia obwinionego i jego nieuprzejme zachowanie pozwoliło im zapamiętać przebieg tej fazy zajścia. Nawet jeśli P. K. opierał się na relacji B. K., który zainicjował interwencję, zbieżność relacji prezentowana w toku postępowania świadczyła niezbicie o tym, że Policjanci nie rozmijali się z prawdą, a w każdym razie nie dowodziła, że – tak jak próbował wykazać obwiniony – zamierzali bezprawnie doprowadzić do ukarania tego ostatniego. Z oczywistych względów twierdzenie policjantów utrzymujących, że zamierzali ukarać mandatem w wysokości 200 zł, podczas gdy z notatki sporządzonej przez B. K. wynikało, że było to 500 zł, samo w sobie nie dyskredytowało wiarygodności świadków. Sam obwiniony przyznał, że Policjanci dojechali do niego dopiero po dłuższej chwili. O tym, że nie mogli tego zrobić od razu, ze względu na to, że poruszali się przeciwnym pasem ruchu i musieli czekać na dogodną sytuację, zeznali sami Policjanci. Nawet jeśli czas, jaki miał upłynąć odkąd minęli samochód obwinionego, miał wynieść 7 minut, jak wyjaśnił obwiniony, oczywiste było, że Policjanci musieli być pewni tego co widzieli, skoro zdecydowali się zawrócić i tak długo jechali za obwinionym. Skoro pojazd kierowany przez obwinionego i radiowóz nie przekraczały prędkości dopuszczanej administracyjnie (na taką okoliczność wskazywał sam obwiniony), to równie oczywiste było, że Policjanci mieli wystarczająco dużo czasu, by przejeżdżając obok samochodu obwinionego potwierdzić podejrzenia, których nabrali zbliżając się do niego. Tym samym niepodobieństwem było, by miało ująć ich uwagi czy to obwiniony trzymał telefon przy uchu, czy telefon trzymała przy jego uchu M. Z.. Co do tej ostatniej okoliczności sam obwiniony wypowiadał się odmiennie w toku czynności wyjaśniających i na rozprawie. Przesłuchany po raz pierwszy wspomniał jedynie, że telefon trzymała jego żona, a on sam przysłuchiwał się rozmowie dzięki temu, że M. Z. włączyła głośnik w telefonie. Na rozprawie obwiniony wyjaśnił, że żona trzymała telefon przy jego uchu, bo głośnik działał źle, a on sam ma problemy ze słuchem, a kiedy miał się odnieść do sprzeczności z wcześniejszymi wyjaśnieniami, ograniczył się do asekuracyjnego stwierdzenia, że być może nie zostało to zapisane oraz zapewnił, że czytał protokół przed podpisaniem. W każdym przypadku obwiniony podnosił, że nie rozmawiał ze szwagrem, co z kolei pozostawało w sprzeczności z wersją prezentowaną przez niego na rozprawie (w tej sytuacji żona nie miała powodu, by trzymać telefon przy jego uchu) i zupełnie nie przystawało do relacji M. Z., przesłuchanej na rozprawie na wniosek obwinionego. Żona obwinionego zeznała, że brat zadzwonił i powiedział, że w domu była awaria. Świadek podała, że przyłożyła telefon do ucha obwinionego, ale nie pamiętała, kto o to prosił. M. Z. zeznała, że obwiniony, który miał telefon przy uchu, mówił do jej brata, że musi zaczekać, że musi tam sam przyjechać i dodała, że dość długo rozmawiali co trzeba zabezpieczyć. Na tym nie kończyły się różnice w relacjach obwinionego i jego żony, jako że świadek zeznała, że w telefonie nie działał system głośnomówiący, a ona nie włączyła głośnika, choć o tej ostatniej okoliczności wspomniał obwiniony przesłuchany po raz pierwszy. Wobec braku konsekwencji w wyjaśnieniach i znaczących sprzeczności w relacjach obwinionego i jego żony, Sąd nie mógł uznać wariantu obwinionego za wiarygodny. Skoro tak, to jednolita wersja zdarzenia, prezentowana przez Policjantów, jawiła się jako nieporównanie bardziej wiarygodna i to ona stanowiła podstawę ustaleń decydujących o kierunku rozstrzygnięcia.

Czyn obwinionego był czynem zabronionym jako wykroczenie. Przepis art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy – Prawo o ruchu drogowym jasno stanowi, że kierującemu pojazdem zabrania się korzystania podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku. Skoro tak, oczywiste było, że zachowanie polegające na korzystaniu z telefonu w opisany wyżej sposób, w czasie kierowaniu pojazdem mechanicznym, choćby na skrzyżowaniu, naruszało prawo. Przepis art. 97 k.w. wiąże odpowiedzialność z naruszeniem opisanej powinności, stanowiąc, że uczestnik ruchu lub inna osoba znajdująca się na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, a także właściciel lub posiadacz pojazdu, który wykracza przeciwko innym przepisom ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym lub przepisom wydanym na jej podstawie podlega karze grzywny do 3000 złotych albo karze nagany.

Czyn obwinionego był zawiniony. Ze względu na dojrzały wiek i rozeznanie nieodbiegające od przeciętnego oraz doświadczenie mające oparcie w wieloletniej praktyce kierowania pojazdem mechanicznym, obwiniony powinien wiedzieć, że jako kierujący takim pojazdem nie może podczas jazdy korzystać z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku i zdawać sobie sprawę z zagrożenia, jakie nawet nieznaczna dekoncentracja może powodować dla niego i innych uczestników ruchu drogowego. Mimo tego, powodowany nieuzasadnionym

przekonaniem o braku jakiegokolwiek zagrożenia, nieprzymuszany w istocie żadną życiową potrzebą, świadcząca o atypowości sytuacji w jakiej wówczas pozostawał (rozmowę mogła prowadzić jego żona), zachowując pełną poczytalność, zdecydował się popełnić opisany czyn zabroniony, wystawiając się na ryzyko zatrzymania przez Policjantów, których widział w mijającym go pojeździe.

Wymierzając obwinionemu karę Sąd miał na względzie stopień winy i stopień społecznej szkodliwości wyrażający się w rozmiarach zagrożenia powodowanego korzystaniem z telefonu, oczywistości i wadze uchybienia godzącego w bezpieczeństwo samego obwinionego i innych uczestników ruchu drogowego oraz umiarkowanej prędkości pojazdu kierowanego przez obwinionego. Sąd miał na uwadze, że potrzeba stabilizacji związana z dojrzałym wiekiem obwinionego sprawi, że kara 200 zł grzywny będzie wystarczająco dolegliwa, by skłonić go do porzucenia nawyku naruszania przepisów ustawy – Prawo o ruchu drogowym i zapobiegnie dalszemu, choćby wolno postępującemu, procesowi demoralizacji. Kara 200 zł grzywny w pełni odzwierciedli rozmiar bezprawia, zapobiegnie powrotowi obwinionego do czynu zabronionego i trafi do przekonania nieokreślonego kręgu adresatów norm wiążących obwinionego i innych uczestników ruchu drogowego, utwierdzając ich w przekonaniu o potrzebie przestrzegania prawa (nawet w tak z pozoru mało istotnym aspekcie) i dając wyobrażenie o nieuchronności odpowiedzialności za jego naruszenie.

Z uwagi na sytuację materialną obwinionego, na tyle satysfakcjonującej, że nie wymagającej podjęcia żadnego zajęcia zarobkowego, Sąd przyjął, że poniesienie kosztów sądowych nie będzie dla niego zbyt uciążliwe i w myśl art. 119 § 1 k.p.w. w zw. z art. 627 k.p.k. zasądził od obwinionego opłatę w kwocie 30 zł, ustaloną w art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych, oraz wydatki w zryczałtowanej wysokości 100 zł, ustalonej w § 1 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 10 października 2001 roku w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia.